

Dnia pogodnego sprawca wielowładny,

Jak cię uwielbić godnie Apollinie?

Z ciebie rytm płynie dotkliwy i składny,

Tyś uczył iak wieść, paść trzody w dolinie.

Gor miłośniku! gdzie przystęp niesnadny,

Bierzesz spoczynek w cienistej krzewinie,

Miłe ci w chłodzie takowe siedliska,

Gdzie zdroy szumiący z opoki wytryska.

Od czego zacząć w twoim uwielbieniu!

Czy od tej pory, kiedyś na świat wchodził,

Abyś zakwitnął ku uszczęśliwieniu,

I żądom wszystkich powszechnie dogodził.

W ow czas Latona, gdy w uciemieniu

Była, a nastał czas, abyś się rodził,

W pośrodku morza, trwożna o swym losie,

Sama bez wsparcia, błądziła w Delosie.

Z tamąd wyszedłeś, ty! co rządzisz kraie,

Krety, Eginy, Eubei, i Egi,

I gdzie Pelyon wyniosły powstaie,

Gdzie Preparetu są nadmorskie brzegi,

I gdzie się Athos obłoczny wydaie,

Lemnos i innych wysp liczne szeregi,

I Autykana, co się skałmi zmniejsza,

I Chios w pośrodku innych nayżyźniejsza.

Zaszczyca Thraki, twoje panowanie,

Samos się cieszy bydź pod twoją władzą,

Idy wyniosley, Focydy ziemianie,

I ci, co plenne szczepy w Imbroś sadzą,

Milet, Kos, Kwida, Paros, i Naxanie,

Wszyscy się chętnie do ciebie gromadzą;

Wszyscy cię wielbią, chlubni swoim stanem,

Iż raczysz bydź ich zaszczytem i panem.